

№ 141.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Agrypiny P.
Wtorek Nar. Św. Jana.
Środa Św. Prospera B.
Czwart. Św. Jana i P.
Piąt. Św. Władysława.
Sob. Św. Leona II.
Niedz. Św. Piotra i Pawła.

Wschód: g. 3 m. 39.
Zachód: g. 8 m. 24.
Dł. dnia: g. 16 m. 45.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 10 (23) czerwca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Marya Weksler
Zygmunt Altman
zaręczeni.

Łódź

Willa do sprzedania w Zakopanem.

Dom składający się z 8 dużych pokoi, 1 pokoju dla służby, kuchni, 2 werend dużych, oszklonych i składu na potrzebne domowe rzeczy. Lasu pół morgi może być jako plac pod duży dom. Położenie malownicze. Wjazd od ulicy Chramcówki na przeciwko kolei, za donięty od kolei lasami, rzeka w pobliżu uregulowana, poza rzeką ulica Siołekwieca. Dom suchy i ciepły. Ogród iglasty dookoła. Bliższe szczegóły udzieli adm. „Rozwoju“.

723-6-3

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Administracja „Rozwoju“

prosi Sz. Prenumeratorów, aby wnosząc pieniądze za prenumeratę, żądali od roznosicieli kwitów sznurowych, gdyż bez okazania kwitów żadne reklamacje uwzględniane być nie mogą.

Przegląd polityczny.

Łódź, 21 czerwca.

Cesarz Wilhelm II nie poprzestał na mowie w Malborgu, lecz i w prywatnych rozmowach gorliwie sprawą polską się zajmuje.

Według «Tägliche Rundschau», narzekał cesarz Wilhelm II na narodową słabość Niemców na wschodzie i wyraził nadzieję, że wobec energicznej a silnej postawy rządu wszyscy Niemcy gorliwie spełnią będą swe obowiązki.

Jak zaś te obowiązki pojmują Niemcy, dowodzą drzeszcze, trapiące «Ostmarkverein», związek mający na celu obronę Niemczyzny na Górnym Szląsku przed zagrażającym mu wrzekomo ze strony polskiej niebezpieczeństwem.

Śpiewając na nutę starej, oklepanej piosenki o organizacyi wielkopolskiej, dążącej do oderwania prowincyj polskich od państwa pruskiego «Ostmarkverein» w tysiącach egzemplarzy rozrzucał odezwę, wzywającą Niemców, by jak jeden mąż stanęli do boju z nawałą polską w obronie

poeciwej ludności szląskiej, której dusze zatrują polscy agitatorzy.

Trudno o stek większych bzdurstw, oszczerstw i fałszywych oskarżeń, oraz z gruntu nieuzasadnionych motywów, nad te, które nagromadzono w tej odezwie.

Dość powiedzieć, że między innymi odezwa, bolejąc nad mnożeniem się na Górnym Szląsku polskich lekarzy, adwokatów, kupców, przemysłowców, rzemieślników, właścicieli domów i gruntów, ubolewa nad wypieraniem Niemców i wydzieraniem im chleba na prastarej ziemi niemieckiej.

Wreszcie kończąc apostrofą do wszystkich Niemców, aby łączyli się w «Ostmarkverein», odezwa broni tych księży katolickich, którzy przyeznają się do niemiezenia ludu polskiego.

Gazety polskie na Górnym Szląsku z lekceważeniem przyjęły hakatystyczną odezwę i dają do zrozumienia, jako nie wielu znajdzie się tam księży, którzyby w celach germanizacyi posługiwali się konfesyonałem i amboną.

Ta jednak zaciekleść wszechniemiecka zaczyna się niepodobać już nawet tym z Niemców, którzy w pikelhaubie pruskiej widzą symbol podeptania wszelkich etycznych względów i ucisku.

Jednym zaś z największych przeciwników prusaków i prusactwa jest przyszły dziedzic korony bawarskiej, książę Ludwik, który już w roku 1896 zaprotestował przeciwko traktowaniu królów i książąt rzeszy niemieckiej, jako wasalów dynastji Hohenzollernów.

Wyraził się on w tych dniach, powracając z Mannheimu, który należał kiedyś do Palatynatu, własności jednej z odrośli rodu Wittelsbachów:

„Powracam z Mannheimu, z tego zakątka ziemi, który nam wydarto“.

Po wygaśnięciu tego rodu, Palatynat podzielono tak, że jedna z jego części przypadła z powrotem Bawaryi; druga zaś z Mannheimem dostał się w udziale wielkiemu księstwu badyjskiemu, którego władca dzisiejszy Fryderyk, żonaty z córką cesarza Wilhelma I, uważany jest za filar prusactwa.

Naturalnie, że wystąpienie to w Berlinie mają za złe księciu Ludwikowi Bawarskiemu, oraz za chęć poddania rewizji istniejących obecnie stosunków politycznych w Niemczech.

Że książętom i władcom niemieckim, którzy nie poszli jeszcze w służbę prusactwa, podobać się nie może wszechniemiecka gorliwość cesarza Wilhelma II, nie ulega najmniejszej wątpliwości, tembardziej, gdy cesarz niemiecki nie pomija najmniejszej sposobności, by dać wyraz wszechniemieckim swoim zachciankom, naturalnie o tyle, o ile zdolne są one wszystkich Niemców zgrupować pod władzę Hohenzollernów.

W tych czasach obchodzone w Niemczech półwiekowy jubileusz narodowego muzeum germańskiego, istniejącego w Norymberdze. Celem tego muzeum jest zbieranie zabytków, dotyczących przedhistorycznych dziejów plemion germańskich. Założył je człowiek prywatny, baron von und zu Aufress w sierpniu 1852. Muzeum to od roku 1857 pomieszczono w zakupionym

specjalnie dla tego celu i odnowionym klasztorze kartuzów, gdzie w 31 latach pomieszczano zbiory, odtwarzające zamierzliwą przeszłość plemion germańskich. Zbiory te wciąż kompletują nowymi nabytkami.

Cesarz Wilhelm II objął naczelne przewodnictwo uroczystości jubileuszowej, na którą zaprosił wszystkich władców niemieckich, a oprócz tego i cesarza Franciszka Józefa, który jednakże i sam nie przybył i nie wysłał reprezentacyi. Cesarz Franciszek Józef przewidział, że wyskok wszechniemiecki sprzymierzeńca bardzo łatwo narazić go może na nader przykry konflikt z własnymi poddanymi słowianami. Wymówił się zatem brakiem czasu. Władca Austro-Węgier trafnie przewidział, bo istotnie cała uroczystość nosiła wybitnie wszechniemiecki charakter, a cesarz Wilhelm II wygłosił znów mowę, wzywającą do boju w obronie wszechniemieczyzny cały naród niemiecki po tej i tamtej stronie granicy.

— W środę odroczył się aż do jesieni parlament austriacki po długiej sesji, która, dzięki zabiegłości i niezwykłej przewrotności dr. Koerbera, skończyła się dość pokojowo, a pracowała względnie produktywnie.

Najwięcej zarobili czesi, wytargowawszy wzajemian za odstąpienie od obstrukcyi znaczne korzyści ekonomiczne.

Dr. Koerber nie zażyje jednak letniego wczasu, albowiem bezzwłocznie po odroczeniu parlamentu zająć się musi rokowaniami w najtrudniejszej sprawie pogodzenia Czechów z Niemcami na gruncie ustawy o językach.

Przebiegły premier austriacki ma zamiar układać się najprzód z Niemcami a później dopiero z Czechami i gdyby się okazały najsłabsze widoki pogodzenia obu stron, dopiero zwoła konferencję językową czesko-niemiecką, złożoną z mężów zaufania obu narodów. Wszystko jednak zależy od wszechniemców, którzy nader łatwo popsuc mogą pracowicie sklejoną ugodę lub też w ostatniej chwili rozbić kłoniące się już ku końcowi rokowania.

Najważniejszą atoli sprawą stanowiącą podstawę prawno-politycznego ustroju Austro-Węgier—ugodę z Węgrami trzeba było odłożyć aż do jesieni. Odłożono też do jesieni i drażliwą sprawę zapomogi dla Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Stało się to z winy wszechniemców, którzy ze względów rzeczowych podnieśli przeciw tej ustawie gwałtowną opozycję.

Panu Koerberowi zależało bardzo wiele na tem, aby uchwała o subwencyi dla Tow. żeglugi na Dunaju przeszła przez parlament podczas sesji ubiegłej a to ze względu na ugodę z Węgrami.

Wszechniemcom w istocie rzeczy szło o to, by na izbie panów wymusić przyjęcie uchwalonej już przez izbę niższą ustawy przeciw spekulacyi zbożowej. Lecz izba panów nie dała się terroryzować i odpowiedziała dr. Koerberowi, który podjął się pośrednictwa w tej sprawie, że aczkolwiek nie ma nic przeciw ukroczeniu spekulacyi zbożowej, nie pozwoli jednak narzucać sobie rozkazów przez obstrukcyę w izbie niższej i ustawy na poczekaniu bez dyskusyi, tudzież poezynienia w niej zmian nie uchwalili.

Czy ugoda z Węgrami da się o tyle przygotować przez lato, by na jesiennej sesji można ją było już wziąć pod obrady, jest to pytanie, na które na razie nie ma odpowiedzi. Za głosowanie za ugoda wszystkie stronnictwa domagają się daleko idących ustępstw, niektóre zaś z nich grożą natychmiastową obstrukcją. Czesi otwarcie oświadczyli, że dopóki sprawy językowe w Czechach nie będą wedle ich pragnień uregulowane, do ugody z Węgrami nie dopuszcza.

S. J.

Wspomnienia historyczne.

Poniedziałek, 23 czerwca.

1601 r. Zwycięstwo Krzysztofa Radziwiłła nad szwedami.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Janisława.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

KRONIKA.

Ogólna.

Z Monopoli. Główny zarząd skarbowej sprzedaży trunków i podatków niestających ogłosił sprawozdanie za rok zeszyły. Okazuje się z niego, że w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego sprzedano ze sklepów rządowych i prywatnych 4,334,800 wiader wódki.

Zaznaczyć należy, że konsumpcja wódki w Królestwie Polskim odznacza się wielką równomiernością (średnio 361,200 wiader miesięcznie); nieco większą, niż zwykle, jest tylko w grudniu i styczniu, a mniejszą w lutym. Konsumpcja wódki na jednego mieszkańca wynosi w Królestwie średnio 0,43 wiadra; najwyższy procent przypada na gubernię warszawską (0,69 wiader), na samą Warszawę (1,26 wiad.) i gubernię piotrkowską (0,60 wiad.); najmniejszy zaś na gubernię Płocką (0,22 wiad.). Procent konsumpcji znacznie się podnosi w miejscowościach fabrycznych.

Z ogólnej ilości wódki sprzedanej w Królestwie, na sklepy monopolowe przypada: w gubernię warszawską 71,7%, kaliskiej 74,1%, kieleckiej 76,5%, łomżyńskiej 83,3%, lubelskiej 82,7%, piotrkowskiej 73,3%, płockiej 69,5%, tyleż w radomskiej, w suwalskiej 71,7% i w siedleckiej 87,5%.

Telefon Warszawa - Łódź. Etat tymczasowy urzędników komunikacji telefonicznej Warszawa-Łódź zatwierdzono i zwrócono zarządowi okręgu pocztowo-telegraficznego. Zgodnie z tym etatem, stacya rozmówcza warszawska utrzymać ma 10 urzędników, łódzka tyłuż, w Łowiczu zaś przebywać ma stały dozorca nad linią. Utrzymanie całej tej służby kosztować ma 11,430 rb. rocznie.

Miejscowa

Kompania. W dniu dzisiejszym po odprawieniu Mszy św. w kościele św. Krzyża przez ks. Wyżykowskiego, wyruszyła kompania pielgrzymów do Częstochowy, na czele z ks. Wyżykowskim. Pomimo niepogody z kościoła wyruszyło przeszło 300 osób.

Z pensji. Dnia 20 b. m. odbył się uroczysty akt szkolny na pensji p. Maryi Berlachowej. Po przemowie przelozonej i odśpiewaniu kilku pieśni, została odczytana lista promowanych i nagrodzonych uczennic. Świadczenia z ukończonych nauk otrzymały: Bekówna Jadwiga, Bellowówna Laura, Fryda Gorecka, Hayerówna Elżbieta, Hejnówna Małgorzata, Johnówna Jadwiga, Masička Helena, Mokriwówna Gertruda (list pochwalny), Peippówna Olga, Pohlówna Eugenia, Schüldówna Ella, Zenstówna Zelma.

Z wstępnej A do wstępnej B przeszły 22 uczennice; z tych nagrody 1-go stopnia otrzymały: Basdorówna Marta, Bómówna Elfyda, Krauzówna Małgorzata, Titzénówna Erna. Nagrody 2-go stopnia: Bährówna Fryda, Desselbergerówna Walerya, Grossmanówna Małgorzata, Ramischówna Karolina, Schatkówna Ludwika. Z warunkiem zdawania egzaminu po wakacjach 3 uczennice.

Z wstępnej B do wstępnej C przeszło 39 uczennic; z tych nagrody 1-go stopnia otrzymały: Berlachówna Helena, Schneiderówna Klara, Steitsówna Anna. Nagrody 2-go stopnia: Doberówna Zelma, Dreusówna Klara, Elz-

równa Anna, Heimanówna Irma, Jeggeżanka Ludwika, Jungnickelówna Gertruda, Ladażanka Eugenia, Łaska Teofila, Piotrowska Marya, Podolska Aleksandra, Preusówna Anna. Z warunkiem zdawania egzaminu po wakacjach 9 uczennic.

Z wstępnej C do klasy I przeszło 37 uczennic; z tych nagrody 1-go stopnia otrzymały: Jeggeżanka Marta, Müllerówna Teodora, Pillówna Mellda. Nagrody 2-go stopnia: Dietzówna Elżbieta, Gruszczynska Marya, Hejmówna Elżbieta, Kiebbówna Helena, Krawczykówna Małgorzata, Lenkówówna Stefania, Markgrafówna Elfyda, Mokriżanka Ida, Sikorska Aleksandra. Egzamin po wakacjach zdawać będzie 7 uczennic.

Z klasy I do II przeszło 39 uczennic; z tych nagrodę 1-go stopnia otrzymała Irena Schüldówna; nagrody 2-go stopnia: Kampelówna Zelma, Milkerówna Elżbieta, Ramischówna Zelma, Tögelówna Irma, Wellówna Janina, Wunderlichówna Ludwika. Egzamin po wakacjach zdawać będzie 14 uczennic.

Z klasy II do III przeszło 20 uczennic. Z nagrodą 2-go stopnia: Rychterówna Stanisława, Schmidtówna Małgorzata, Trenklerówna Eugenia. Egzamin po wakacjach zdawać będzie 6 uczennic.

Z klasy III do IV przeszło 14 uczennic. Z nagrodą 1-go stopnia: Stefania Milkerówna; z nagrodą 2-go stopnia: Kopeczyńska Zofia, Sikorska Stefania. Z warunkiem zdawania po wakacjach otrzymały promocję 3 uczennice. Wszystkich uczennic w ubiegłym roku szkolnym było 270.

— Jutro na najstarszej w Łodzi pensji żeńskiej p. Szmidt odbędzie się o godz. 11 uroczysty popis.

— W otworzonej niedawno IV-klasowej pensji żeńskiej p. Z. Pętkowskiej w roku ubiegłym czynne były dopiero 2 klasy wstępne i klasa pierwsza. Klasa II otworzona zostanie w roku przyszłym.

Otrzymały nagrody z klasy wstępnej niższej: Abramowiczówna Paulina i Abramowiczówna Malwina. Pochwały: Rassalska Janina, Dubowska Paulina, Epateinówna Paulina, Łaskowska Olga, Żmigrodzianka Adela.

Z klasy wstępnej wyższej otrzymały nagrody: Wilkoszewska Marya, Pętkowska Marya, Stollenwerkówna Helena. Pochwały: Ławińska Helena, Tranbówna Malwina.

Z klasy I otrzymały nagrody: Pętkowska Anna, Czelenówna Luba. Pochwały: Wilkoszewska Jadwiga.

Zabawa na Pogotowie. Odbędzie się, czy nie odbędzie? Takie pytanie zadawały sobie wczoraj tysiące mieszkańców naszego miasta, mające na myśli zapowiedzianą na wczoraj po raz trzeci zabawę w Helenowie na rzecz Pogotowia ratunkowego. I gdyby można było spieniężyć wczorajsze westchnienia o pogodę, to sympatyczna nasza instytucja miałaby przedni zasilek pieniężny. Obcy też przybyłby powziąłby nieszczególnie wyobrażenie o łodzianach i nazwałby ich dumnymi, hardymi, co krok bowiem można było spotkać człowieka, idącego z głową zadartą do góry. Badał firmament i udając meteorologa wygłaszał przepowiednie co do pogody. Więcej w tem było cichej prośby i błagania choć o skrawek lazuru, a nie dumy i hardości. A tu w szafach od trzech tygodni przygotowane jasne, barwne, letnie kostiumy, a w pudełkach uwieszono cuda rak modniarek! Rozpacz. Wreszcie po miesiącu rozeszła się wieść, że mimo groźnej postawy nieba, zabawa dojdzie do skutku. Zmęczona telefonistka na pierwszy odgłos dzwonka już nie czekając zapytania, odpowiadała „będzie“.

Więc też pod konarami drzew helenowskiego ogrodu stawiło się około 6,000 osób. Zabawę rozpoczął pochód dzieci, które w ogólnej grupie przedstawiały „Święto róż“, tak przynajmniej sądzić należało z godel, w drobnych rączkach dziewcząt. Zaraz po tem na plaen cyklistów oczy wszystkich spoczęły na balonie, którym pozęgłować miała w obłoki śmiała areonautka. Po kilku minutach puszczoney balon stał się widoczny jako niewielka czarna kula i poszybował w stronę Kuluszek. Do końca zabawy nie doszła wiadomość o losach śmiałej nadpowietrznej żeglarki. Skoro balon znikł z horyzontu, rozległ się dzwonek na torze i wkrótce ukazało się sześciu członków warsz. Towarzystwa cyklistów. Starter p. Cichocki dał znak i zapaśnicy ruszyli na swych stalowych rumakach, waleząc o nagrody w wartościowych przedmiotach.

Pierwszym u mety stanął p. Kajzer i otrzymał w darze kucyka, drugim był p. Wandelt, trzecim M. Kulisz. Po skończeniu tego klasycznego biegu na przestrzeni 4,000 metrów, rozległy się głosy: „jada, jada!“ Zaciekawienie i niecierpliwość oczekiwania doszły do kulminacyjnego punktu. Głośny, szczery śmiech i burza oklasków... Rzeczywiście przyczyna usprawiedliwiła skutek. Na tandemie, pokrytym słomą i improwizującym wóz siedział poczciwy chłopiec w barwnym stroju, wioząc swą kobietę na targ z prosięciem w rękach.

Doskonała ta para, wybornie ubrana, była zapowiedzią dalszych popisów. Więc w szran-

kach widzimy wybornego andrusa, anglika w zgodzie wiozącego boera, żydka na bicyklu, dwóch srogich rzymian i żydówkę na rowerze. Powszechnie podobał się ten numer programu, dowodzący pomysłowości świeżo obranego konsula W. T. C., p. Pruszyńskiego. Grono sędziów przyznało pierwszą nagrodę tandemowi z parą kmiotków, drugą andrusowi, trzecią anglikowi i boerowi, wreszcie czwartą żydówce.

Zaledwie skończyło się rozdawanie nagród, gdy na estradzie w otoczeniu orkiestry teatru Varietés „Apollo“, bezinteresownie użyczonej, również bezinteresownie ukazał się humorysta i komik p. Ludwikowski, ulubieniec publiczności, uczęszczającej do „Apollo“. Produkcje p. Ludwikowskiego znalazły zupełne uznanie w zbitej masie publiczności, która z zapalem oklaskiwała każdy numer.

Nad zaśmieceniem ogrodu i ubrań, przepraszam... nad confetti, przejść należy pobieżnie, zaznaczywszy, że owe kolorowe papierki, dały Pogotowiu dobry dochód, więc z tego tylko względu usprawiedliwioną jest tu o nich wzmianka.

W krótkim czasie rozentuzymowana pewna część publiczności gotowa już była sama ciąć niezapłacone weksle, miłosne bileciki, nieopłacone rachunki, niewydrukowane wiersze i nowelki, żeby tylko napelnić obciwkami próżne już torebki i dalej rzucać na bliźnich.

Na szczęście strzał od strony stawu zwrócił w tę stronę uwagę wszystkich, dzięki czemu stróże ogrodu na drugi dzień będą mieli lżejsze kosze o kilka funtów. To co działo się na stawie przeszło zakres marzenia. Sobótka z wiankami, rzucanymi przez hoże i nadobne krakowianki, pieśń „Hej, flisacza dziatwo“ płynąca z kilkudziesięciu piersi po wodzie, łodzie z flisami, krakowiankami, a w głębi dziarski obertas na promie przy wiejskiej muzyce i wszystko to w Łodzi, posiadającej tylko na bardzo starożytnych mapach rzekę. Wśród tego rnehu licznych postaci, oblanych potokami różnokolorowego światła, pękały na wodzie fajerwerki i ognie, tworząc w całości czarujący obraz. Bezspornie usiłowania organizatorów osiągnęły tu nadzwyczajny sukces i warto bezwarunkowo powtórzyć Sobótki przy pierwszej sposobności, takie to było ładne i swojskie. W końcu należy zaznaczyć, że w namiotach, choć nie wszystkie panie gospodynie i nie wszyscy gospodarze dopisali, panował ruch żywy, mnożąc dochód dla sympatycznej instytucji.

Nadesłane. Na wczorajszej zabawie, urządzanej w Leśniczówce przez właścicieli pralni, zebrano rb. 41 kop. 59¹/₂ na budowę kościoła św. Stanisława Kostki, za co szanownym ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać!“
Ks. K. Szmidel.

Nadesłane. Niniejszem składam serdeczne podziękowanie w imieniu chorych szpitala św. Aleksandra p. Kulczyńskiemu, właścicielowi hotelu Rzymskiego, za przysłane do czytania pisma i gazety.

Kazimierz Majewski,
intendent szpitala św. Aleksandra.

Z „Lutni“. „Lutnia“ zakończyła onegdajszym koncertem swoją działalność za rok 1901/2. Wczorajszy koncert był 40-y. Dziesięciolecie naszego towarzystwa śpiewaczego zbliża się ku końcowi. Przez ten długi czas „Lutnia“ przeszła swój okres organizacyjny i nauczyła się wiele, mniemamy jednak, że jeszcze dużo pozostaje do zrobienia. Najważniejszą kwestyą są chóry, których potrzeba przekształcenia nasuwa pewne uwagi. Dawni, starsi członkowie narzekają zwykle, że wielu z nowo wstępujących członków nie dość gorliwie spełnia swoje obowiązki, a dla tego, występując na estradzie, często psują harmonię. Wszystko to pochodzi stąd, że nie zawsze przed balotowaniem można zapoznać się z członkiem czynnym.

Te nieporozumienia drobne wywołują często niesnaski między dawnymi członkami a nowowstępującymi, więc dają się zewsząd słyszeć głosy, aby członkowie młodzi, którzy chcą śpiewać w chórach, ćwiczyli się osobno w śpiewie.

I to zupełnie słuszne, gdyż młody członek, wchodząc do chóru już urobionego i ześpiewanego, a tem samem muzycznie przygotowanego, nawet przy specjalnych zdolnościach nie może równać się z członkiem dawnym.

Dla tego proponujemy stworzyć jak to ma miejsce w Warszawie, kurs wstępny.

Przyjęci do kursu wstępnego mieliby prawa członków zwyczajnych lub kandydatów, ale po pewnym przeciągu czasu mogliby być na skutek opinii dyrektora zarządu przeniesieni do członków czynnych.

Aż do tego czasu członkowie wstępnego kursu opłacaliby tylko 5 rubli składki za lekcje i mieliby prawo uczęszczania za to na koncerty.

Chór wstępny miałby za zadanie zapoznanie się z danym osobnikiem, który przecież może się stać bardzo pożytecznym i pożądanym pracownikiem. Jeżeli zaś nie miał odpowiednich zdolności i nie przedstawiał gwarancji, wtedy zarząd mógłby go wykreślić z listy członków wstępnego kursu raz na zawsze.

Mniemamy więc, że na zbliżającym się ogólnym zebraniu kwestya wstępnego chóru powinna przyjść pod obrady.

Przy zaprowadzeniu takiego chóru „Lutnia“ stanęłaby na wysokości swego zadania.

Jesteśmy przekonani, że dla dobra instytucji zarząd i członkowie czynni postanowią utworzenie wstępnego chóru, albo wysadzą odpowiednią komisję do obróbenia projektu, na zasadzie którego można byłoby zaprowadzić w „Lutni“ chór drugi.

Z rzeźni łódzkiej. Od dnia 13 maja do 13 czerwca r. b. zabito bydła rogatego 2,340 sztuk, 8,532 cieląt, trzody chlewnej 5,414 sztuk, owiec i kóz 1,358 i 1 konia. W tej liczbie znaleziono u bydła: chorych na gruźlicę 219 sztuk, z których zniszczono 2 sztuki całe, 26 wątrób, 219 płuc, 8 głów, 197 serc, znacznie mniej znaleziono chorych na bąblowca, gdyż 27 sztuk, zniszczono 9 wątrób i 22 płuca. Motyllica była niezmiernie rozwinięta. Chorowało na nią 165 sztuk i u wszystkich zniszczono wątroby. Inne choroby nie wiele rozwinięte.

Wśród trzody chlewnej trochę mniej rozwinięte choroby. Zniszczono 9 zarażonych trychiną wieprzów, gruźlicznych znaleziono 71, z której to liczby 1 sztukę zniszczono doszczętnie, prócz tego, zniszczono u 4 sztuk wątrobę, 71 płuca i jeden żołądek. Bąblowca znaleziono u 51 szt. i wszystkim wycięto wątroby, oraz 4 płuca i jedno serce. Na zapalenie płuc było chorych 86 sztuk u wszystkich zniszczono płuca. Po za tem znaleziono u 6 sztuk wągry, u 4 nitkowce, a u 1 motylnicę. Zabity koń był chory na nosaciznę ukrytą.

Z sądu. Jutro w sali Zjazdu sędziów pokoju sądzoną będzie nader ciekawa sprawa wytoczona przez honorowego radnego magistratu p. Ludwika Meyera przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Lodzer Zeitung“ p. Karolowi Szmido- wi. Skarżący uczuł się dotknięty wzmianką wydrukowaną w № 164 tejsze gazety, zatytułowaną „Dworzec kolei warsz.-kaliskiej w Łodzi“.

W wzmiance tej niewiadomy autor pisze, że jeden z radnych, posiadający ziemię w Brusach, chciał skierować decyzję, żeby w tychże Brusach wybudowano dworzec, a kiedy to się nie udało z powodu bacznej uwagi obywateli, usunął się od spełniania przyjętych na siebie obowiązków w najgorętszym czasie.

Wyżej przytoczone wziął do siebie p. Ludwik Meyer, wnosząc z tego tytułu skargę na podstawie 1043 i 1044 § postępowania sądowego o ukaranie winnego z tytułu 1039 § kod. karn.

Oskarżonego redaktora Szmida bronić będzie adw. przys. Piotr Kon, oskarżenie wniesie adw. przys. Karwaciński.

— W piątek w sądzie pokoju przy ulicy Pasaż Meyera rozpatrywano sprawę rzeźnika p. S. z rzeźnią łódzką.

Rzeźnia łódzka skonfiskowała u rzeźnika S. około 1,500 funt. słoniny, jako nieostemplowanej w rzeźni. Słonina i mięso tego rodzaju, według przepisów rzeźni łódzkiej, ulega konfiskacie i jest rozsyłane na cele dobroczynne. 1,500 funt. jednak słoniny było zbyt wiele i dlatego rzeźnik postanowił ofiarować 15 rubli na cele dobroczynne i wnieść opłatę przynależną rzeźni. Rzeźnicy także wnieśli opłatę, ale ofiary na cel dobroczynny nie chciał złożyć. Rzeźnia zatrzymała słoninę, a rzeźnik zrobił proces i wczoraj zaocznie wygrał.

Zarząd rzeźni wnosi opozycję.

Zebrań. Dnia 26 b. m. w lokalu Towarzystwa strzeleckiego przy Wodnym Rynku odbędzie się o godz. 6 wieczorem półroczne zebranie majstrów krawieckich.

Prośba. Na wzmiankę naszą o opracowywaniu projektu urządzenia nowego parku, wielu mieszkańców za pośrednictwem naszego pisma zwraca się z prośbą do p. prezydenta miasta, aby przy opracowaniu planu parku była wzięta pod uwagę potrzeba pozostawienia pewnej przestrzeni lasu dla dzieci, gdzieby swobodnie bawić się mogli.

Ze szpitala Poznańskich. W obecnej chwili w szpitalu Poznańskich w oddziale tyfusowym nie znajduje się ani jeden chory. Jest to pierwszy wypadek od czasu istnienia szpitala.

Osobiste. Dr. Józef Jokiel wyjechał na 2 miesiące do Połagi.

— Dr. Bondy wrócił z letniego wywczasu.

Sprostowanie. W liście uczęszających na pensyi panny Szczyglińskiej, mylnie wydrukowano nazwisko panien Zolli i Natalii Wyszkowskich.

Biuro posłańców. Biuro posłańców i stróżów nocnych utrzymuje obecnie pierwszych 31, u drugich 137.

Zabawa. Chór śpiewu przy kościele św. Józefa w Łodzi urządza zabawę, która ma się odbyć w lesie miejskim po prawej stronie szosy Konstantynowskiej w dniu 29 czerwca bież. r. o godzinie 2-jej popołudniu. W razie niepogody zabawa zostanie odłożoną do następnej niedzieli.

Postrzał. Wilhelm Neufeld, zamieszkały przy ul. św. Andrzeja, w domu pod nr. 7, dziś o g. 12 w południe, trzymając rewolwer w ręku, spowodował wystrzał, który zranił go ciężko. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża w stanie bardzo groźnym.

Pokąsanie. Przy ulicy Średniej № 111, 24-letnią Joannę Zorn ugryzł kot w nogę. Przypuszczają, że kot był chory na wściekliznę. Kota zabito. Skaleczona udała się z mężem do lecznicy Palmirskiego w Warszawie.

Upadek. Stanisława Bernatowicz, lat 13, spadła z karnieli przy ulicy Złotej pod nr. 7. Bernatowiczówna wskutek upadku ma złamaną kość stawową w łokciu prawej ręki. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy i pozostawił ją pod opieką rodziców.

— Franciszek Adamski, malarz zajęty przy budowie budynku na stacji Łódź drogi żel. warszawsko-kaliskiej, spadł ze schodów, wskutek czego odniósł silne obrażenia czoła ponad prawem okiem. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

— Przy ulicy Zakątnej Gotlieb Freitag, lat 70, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie birodno lewej nogi. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Bójki. Nocą wczorajszej przy ulicy Lipowej w domu pod nr. 58, wszczęli pomiędzy sobą, bójkę Gustaw Frajer, Franciszek Frydek, Adam i Józef bracia Szymczakowie, Józef Szymański i Tadeusz Nagórski. W bójce tej Szymański został ciężko poraniony, a Nagórski leży. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, Szymańskiego odwiózł do szpitala św. Aleksandra, a Nagórskiego pozostawił na miejscu.

— Przy ulicy Rozwadowskiej w domu pod nr. 16 w dniu wczorajszym o godz. 7 i pół wieczorem Władysław Mielczarek w bójce został uderzony tępem narzędziem w głowę. Lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy.

Kradzież. W dniu wczorajszym przy ul. Widzewskiej pod nr. 71 z mieszkania Wachewskiej skradziono 222 rb.

Ekonomiczna.

Kolej Łódź—Kalisz. Na posiedzeniu pruskiej izby panów 14 b. m. podczas obrad nad dotyczącą projektu kolejowego Oleśnica—Ostrowo-petycyą, dyrektor ministerjalny Möllhausen oświadczył, że dotychczas nie jest bynajmniej pewnym, czy rząd rosyjski będzie budował kolej aż do granicy niemieckiej. Według najnowszych informacyj, zapewniał p. Möllhausen, istnieje zamiar zbudowania tylko kolei lokalnej, łączącej Kalisz i Łódź z Warszawą. Połączenie z Niemcami nie jest jeszcze wogóle wcale postanowione.

«Schlesische Ztg.», powtarzając wiadomość powyższą, dodaje, iż „przyjęta będzie niewątpliwie przez wszystkich z zadowoleniem, gdyż wykazuje, że po stronie niemieckiej zyskano jeszcze czas na należyte przygotowanie połączeń do przejścia przez granicę, którego uniknąć niepodobna. Jest nadzieja, że czas ten będzie należyście wykorzystany.“

My, ze swej strony nie tracimy nadziei, że połączenie to z czasem nastąpi, przy zachowaniu tego warunku, aby punkt przeładunkowy był po tej stronie granicy.

Nowa kolejka. Inżynier r. r. st. Zaćwili-chowski wniósł do rządu gubernialnego piotrkowskiego prośbę o koncesję na wązkotorową kolejkę z Łodzi do Konstantynowa i Aleksandrowa. Zanim prośba ta przyjmie dalszy obrót, rząd gubernialny zwrócił się do naczelnika po-

wiatu o dostarczenie danych co do ruchu na szosach, prowadzących do tych miasteczek, oraz z zapytaniem, czy ruch ten jest taki, iż kolejka miałaby rację bytu i czy byłoby to z korzyścią dla gubernialnego funduszu drogowego.

Z sąsiedztwa.

Powódź w okolicach Rogowa. Wczoraj około godziny 3 popołudniu nastąpiło oberwanie się chmury, wskutek czego przez dwadzieścia minut była powódź, która pochyliła zboża ku ziemi, a na niskich miejscowościach potworzyła formalne jeziora.

Pożar. Nocą onegdajszej w Julianowie spaliły się zabudowania gospodarcze, należące do Stanisława Gorz-czyńskiego. Budynek były ubezpieczone na 1,330 rubli. Straty wynoszą 1,835 rb.

Przytrzymani. Napastnicy, którzy przed tygodniem pobili Sochę, mieszkańca Retkina (w parę dni życie skończył), zostali przytrzymani, a są nimi: Władysław Kastrzycki, Stanisław i Tomasz bracia Niteccy; osadzono ich w więzieniu śledczym.

Nieostrożność. Włościanin wsi Wierzby, gminy Długie, pow. brzezińskiego, Dyonizy Dylewski w czwartek d. 10 b. m. pod kamień, leżący na polu, założył nabój. Po zapaleniu lontu nabój nie eksplodował, gdy Dylewski podszedł do kamienia, nastąpił wybuch, a niektóre oderwane części kamienia uderzyły w Dylewskiego, raniąc go bardzo ciężko w szyję, bok i pierś. W stanie bardzo groźnym odwieziono Dylewskiego do szpitala w Brzezinach.

Część sprawozdawcza kroniki bieżącej, z powodu nawału materiału, nie może być umieszczoną w numerze dzisiejszym; podamy ją jutro.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* W ubiegłą sobotę niebo okazało się wreszcie łaskawsze. Z czoła jego zsunęły się powoli ciężko ołowiane chmury i ukazał się tyle pożą-dany lazur. Wprawdzie, żeby ludność naszego miasta nieodrazu zasmakowała w pogodzie, drobny deszczyk pokropił kilka razy niezbyt spragnioną już ziemię. Wieczór jednak piękny ściągął na koncert Lutni przeszło 700 osób do Helenowa, przeważnie z polskiego towarzystwa. Był to zarazem ostatni popis w tym sezonie naszej drużyny śpiewaczej. Początek koncertu przypadł w udziale orkiestrze wojskowej, która poprawnie i zgodnie wykonała uverturę z opery „Rajmund“ Thomasa, potpourri z op. „Rigoletto“ i kilka lżejszych utworów. Po tem zaraz ukazała się na estradzie Lutnia pod wodzą dzielnego swego kierownika, p. Alojzego Dworzaczka. Mimo niesprzyjających warunków, bo znaczne jeszcze zapasy wilgoci w powietrzu źle oddziaływały na akustykę, z przyjemnością można było wysłuchać „Wędrownych śpiewaków“ Klarka, „Krakowiaka“ Nōskowskiego i „Radę“ Moniuszki. Zwłaszcza pieśń Moniuszki „Cichy domku“ wywarła bardzo dodatnie wrażenie przez piękne oddanie melodyi. W drugiej części chór Lutni odśpiewał „Poloneza“ Chopina przy akompaniamencie orkiestry. Eksperyment ten nie powiódł się, dęte bowiem instrumenty zagłuszyły śpiew. Obfity program dopełniły jeszcze pieśni Moniuszki, Lewandowskiego, Södermana i innych kompozytów. Wogóle koncert ten powiódł się w zupełności pod względem wokalnym i instrumentalnym.

* W sobotę i niedzielę wieczorem Towarzystwo artystów dramatycznych Eugeniusza Maj-drowicza odegrało dobrze znaną w Łodzi operetkę A. Audrana „Lalka“.

Znać było pracę i staranność w wyuczeniu operetki, ale zarówno całość jak i poszczególne role pozostawiały wiele do życzenia.

Pani Krajewska, jako Henryk, uczeń Hilaryusza zdradziła pewne zdolności sceniczne i wykazała rutynę aktorską, lecz rola to zamala, by można coś stanowczego wyrzec o rodzaju i sile jej uzdolnienia scenicznego.

Wczoraj po południu odegrano „Stare miasto“ Domnika, na jutro zapowiedziano „Rocznicę ślubu“, krotoczwilę z francuskiego.

Z WARSZAWY.

— Grono składników papieru zwróciło się w swoim czasie do konsulatów: angielskiego, francuskiego, belgijskiego i szwedzkiego z prośbą o ułatwienie im nawiązania stosunków handlowych z wytwórcami tych państw. Prośba ta nie pozostała bez skutku, szczególnie z Anglii napłynęło sporo ofert i ceników, oraz oświadczenie, że tamtejsi fabrykanci gotowi są przysłać komiwojażerów w celu bliższego porozumienia się.

— Zarząd główny stadnin państwowych nadesłał warszawskiemu zarządowi Cesarzowskiego Towarzystwa wyścigów konnych opracowany przez specjalną komisję projekt zmiany w totalizatorze. Według tego projektu, wyścigi w niedzielę i święta mogą się odbywać, ale bez totalizatora. Na to warszawski zarząd podał prośbę, żeby mógł on funkcjonować w trzy niedziele podczas sezonu, a to dlatego, że w te dni odbywają się główne wyścigi, ściągające liczną publiczność wyłącznie prawie sportową. Prawdopodobnie główny zarząd nie uwzględni tej okoliczności, bo jeżeli publiczność przychodzi na derby tylko dla sportu, to tembardziej niepotrzebny totalizator.

— Okazało się, że ktoś rozesłał do redakcji dzienników warszawskich listy, podpisane nazwiskiem „Sulimierska“, donoszące o tem, że znana filantropka hr. Magdalena Krasinska zapisała na przytułek dla psów 15,000 rb. Niektóre pisma uwierzyły i stały się ofiarą mistyfikacji osoby albo złej woli, albo bardzo naiwnej.

S. † P.

Karol Kozłowski.

Zdała od kraju, w Karolowych Warach, zakończył żywot bawiący tam na kuracji ś. p. Karol Kozłowski, jeden z wybitniejszych budowniczych polskich.

Urodzony w 1847 r., po ukończeniu szkół w Warszawie ś. p. Kozłowski udał się na studia artystyczne początkowo do Monachium, skąd nębawem wyjechał do Paryża, gdzie wstąpił na wydział architektoniczny Akademii Sztuk Pięknych. Jako jeden ze zdolniejszych uczniów otrzymał dyplom z odznaczeniem, powróciwszy zaś do kraju i złożywszy przepisany egzamin, pracował początkowo przy znanym budowniczym Ankiewiczem, następnie przy Żochowskim.

Z czasem wytworzył sobie praktykę samodzielną, a projekty Kozłowskiego na rozmaitych konkursach zyskały nagrody, zwracając ogólną uwagę na uzdolnionego architekta-artystę. Bo w projektach ś. p. Kozłowskiego „mógł się ten i

Henryk de Forge.

CIOTECZKA.

(Dokończenie—patrz № 139).

Pewnego dnia wzmógł się suchy kaszel.

— Widzicie, — mówiła — miał rację ten lekarz.

I zgromadziwszy u swego wezglowia wszystkich krewnych, wymieniła każdemu z nich sumę, jaką mu przekazywała testamentem.

Przywołała następnie te ze swoich prawnuczek, które już mogły wyjść za mąż. Były to trzy ośmastoletnie, miłutkie dziewczątka.

— Przystąpcie tu do mnie blisko, tak, żeby mogła z wami samemi pomówić.

— Życzę sobie, — szeptała — żebyście uporządkowały moje papiery i spaliły te, które trzeba spalić... Tak bardzo chciałam i was wydać za mąż... Bądźcie szczęśliwe... Podstawą szczęścia jest kochać prawdziwie i być kochaną...

Wszyscy płakali, klęcząc.

Złota ciotunia w liliowej sukni uśmiechała się w głębi wielkiego fotelu.

— Tak, — szeptała między jednym wybuchem kaszlu a drugim — być kochanym...

I skonała po tych słowach... zupełnie nie zmieniona, trochę tylko przybladła.

* * *

ów szczegół niepodobać, każdy jednak odznaczał się smakiem artystycznym i oryginalnością, odbiegając od szablonów innych budowniczych.

Do najwybitniejszych gmachów, wzniesionych przez ś. p. Karola Kozłowskiego, można zaliczyć: teatr w Lublinie, gmach telegrafu przy ulicy Kotzebuego, kościół w Sosnowcu, oraz Filharmonię, pomijając wiele innych budowli prywatnych w Warszawie i na prowincyi.

Był to umysł artystyczny, więc obok zawodowego budownictwa, uprawiał ś. p. Kozłowski malarstwo wcale nie po dyletancku, a nadto i muzykę jako meloman, a nawet kompozytor, poświęcał sporo czasu.

Nadmienimy, jeszcze, że odznaczał się wielką prawością charakteru, a uczynnością i przymiotami towarzyskimi wszystkich ku sobie pociągał. Więc też zgon ś. p. Kozłowskiego w sile wieku męskiego nastąpił, budzi szczery żal w szerszych kołach naszego społeczeństwa.

Korespondencya.

Naleczów, 20 czerwca.

Deszcz jest stałym u nas gościem. Z upragnieniem oczekujemy ustalenia się pogody. Częste deszcze i chłody sprawiły, iż Naleczów zgromadził dotychczas zaledwie kilkadziesiąt osób, chociaż wiele mieszkań zostało już wcześniej wynajętych. Nie też dziwnego, że właściwy ruch nie obudził się jeszcze w Naleczowie; nie mieliśmy wogóle dotąd żadnych zabaw publicznych. Jedyne wyjątek stanowi „reunion“, jaki ubiegłej niedzieli sprowadził około 30 osób do sali pałacowej.

Pobył gościom naleczowskiemu uprzejmnia orkiestra pod dyrekcją pana Kopczyńskiego, która o tyle jest dobra, o ile trzyma się ściśle w granicach repertuaru lżejszego.

Co do rozrywek, tych Naleczów posiada: bilard, kręgielnię, salę gimnastyczną, plac tenisowy, staw z łodziami do wiosłowania itp.

W liczbie gości mamy tu przedstawicieli rozmaitych stanów. Bawi tu kilku księży i właścicieli ziemskich, ale najwięcej przybywa tu młodych mężczyzn z rozstrojeniem nerwami. Po kilkotygodniowym pobycie wszyscy prawie odzyskują spokój i siły.

Ostatnimi laty głośny ongi ze swych zabaw Naleczów zmienił się znacznie: charakter leczniczy zakładu uwytadnia się na pierwszym planie. Na zadanie lecznicze zakładu naleczowskiego szczególną też zwraca uwagę terażniejszy jego zarząd.

Wzmianka o przewadze charakteru leczniczego w obecnym ustroju Naleczowa nie znaezy

Spełniając ostatnią wolę zmarłej, zabrały się dziewczęta do uporządkowania pozostałych po niej papierów.

Było ich dużo. Cioteczka przechowywała listy od wszystkich swoich.

W kącie szuflady znalazły związany wstążką pakiecik z napisem: „spalić“.

Pismo było pożółkłe, widocznie bardzo dawne.

— Spalmy prędko.

— Co to może być?

— Jakaś tajemnica!

— Tajemnica miłosna!

— Ciotunia, ażeby się czuć tak, jak my, przez całe życie szczęśliwą i uszczęśliwiać drugich, musiała być bardzo kochaną.

— Rzucajmy w ogień!

Pakiecik padł na dogasające ognisko.

Płomień muskał go z wolna, zaatakował jeden krawędź.

Dziewczęta wpatrywały się machinalnie.

Zatrzeszczały papiery.

— Listy! — zawołała jedna z dziewcząt.

— Kwiat! zeschnięta róża!

Jedna z siostrzenic chciała wydrzeć tę pamiątkę płomieniem.

— Nie ruszaj, niech się pali. To świętość.

Coraz żywszy płomień pochłaniał kwiat, a wreszcie listy, rozrzucając je po ognisku. Można było rozróżnić wprawne, zwarte pismo.

— Widziałyście?

— Co?

— Te słowa...

— Jakie?

bynajmniej, izby dla zdrowych brakło tu wygod i rozrywek. Malownicze położenie, doskonałe powietrze, czystość zewnętrzna, obfitość spacerów, isticie wiejska swoboda przy jednoczesnym zapewnieniu wszelkich wygod, wreszcie serdeczna uprzejmość i uczynność dyrekcji zakładu — oto zalety, jednające Naleczowowi stałych i wiernych zwolenników.

Wogóle pobyt tutaj jest zdrowy i przyjemny dla wszystkich, jakkolwiek dosyć kosztowny.

Podaję tu dla przykładu obliczenia kosztów pobytu i leczenia w Naleczowie przez miesiąc. Przyzwoity, widny i czysty pokój w willi wraz z pościelą kosztuje miesięcznie 25 rb., całodziennne życie w jednej z restauracyj rb. 40; kuracya rb. 33 kop. 75 (a mianowicie: hydropatya rubli 19.50 + usługa rb. 3 + dozór lekarski rb. 11 kop. 25); bilet sezonowy rb. 8, pierwsza konsultacya rb. 3; za usługę w mieszkaniu rb. 3, drobne wydatki rb. 5, czyli razem rb. 117 kop. 75. Obliczenia te oczywiście są dla osób mniej wymagających i skromnych. Przytem w rachunek ten nie wchodzi wydatki na wody mineralne, kumys lub kefir, elektryzacyę, masaż, dodatkowe wizyty lekarskie, wycieczki, koncerty i t. d.

W urzędzeniu zakładu nie widzimy od roku zeszłego zmian ważniejszych. Znacznym udogodnieniem w samym regulaminie kuracyi jest wprowadzony system wyznaczania wszystkim pacjentom stałych godzin do odbywania zabiegów wodoleczniczych. Dzięki temu unika się obecnie mozolnego wyczekiwania w hydropatyi, na co dawniej częste były narzekania.

W całym zakładzie panuje ład i porządek.

Zakład posiada własną kuchnię higieniczną, niezależnie od restauracyi, prowadzonej przez przedsiębiorcę.

Staraniem zarządu zakładowego w roku bieżącym wybudowano obszerną drewnianą werandę w parku, która po wykończeniu służyć będzie za jadalnię dla gości, zamieszkałych w pensjonacie zakładowym. Pobożnym tedy życzeniem stało się zadość: mieszkańcy zakładu nie będą teraz zmuszeni dusić się w ciasnej i niskiej dotychczasowej jadalni na piętrze hotelu.

Niezależnie od restauracyi zakładowej i w gmachu pałacu, istnieją jeszcze jadalnie w niektórych willach. Doskonałą kuchnię posiada restauracya w domu p. Górskiego, w alei lipowej. Przygotowywane tam potrawy są smaczne i zdrowe, a ceny ich względnie przystępne. Obiad z czterech dań kosztuje tu 50 kop.

Jak twierdzą osoby dobrze obeznane z miejscowymi stosunkami, Naleczów rozrasta się ciągle, a fakt ten sam przez się dobrze świadczy o powodzeniu sympatycznego uzdrowiska, które w r. b. skończyło 22-letnie istnienie.

Ponieważ «powodzenie obowiązuje», przeto zarząd Naleczowa stara się z każdym rokiem wprowadzać pewne ulepszenia. I tak np. po prze-

— „Moja najdroższa“.

Rzeczywiście, można było odczytać te magiczne wyrazy.

Ogień syczał, ogarniając coraz szybciej jeden list po drugim.

Wydała się tajemnica ciotuni...

— A to? — zwróciła uwagę jedna z dziewcząt.

— Pismo ciotuni!

Obróciła się druga kartka.

— Tak wygląda, jakby pamiętnik, w którym codziennie zapisowało się wrażenia. Są różne daty.

— Mogę przeczytać: 1811.

— 1811!

— „5 maja... Niewdzięczny! Tak go kochałam... Żeni się!“

— A ta kartka, która się teraz pali... 8 maja.“ Skończyło się wszystko. Życie moje złamane na zawsze. Pozostało mi tylko cierpienie“.

Dziewczęta pochylili się nad ogniskiem, chcąc jeszcze raz odczytać. Płomień raz jeszcze, ostatni buchnął z całą siłą, obejmując cały pakiet listów... i pozostała z tego wszystkiego garstka szarego popiołu.

— Czytałyście?

— Tak!

— „Pozostało mi tylko cierpienie“.

— Biedna ciotunia!

Zapanowało milczenie. Dziewczęta wpatrywały się jeszcze zadumane w zgasłe ognisko, które im odkryło tajemnicę ciotuni, tajemnicę tych, co uszczęśliwiają drugich, bo własnego szczęścia nie zaznali na ziemi.

budowaniu kotła parowego, wybudowano dość wielki nowy komin w łazienkach ciepłych, co zapewniło rychłe i prawidłowe ogrzewanie wani. Telefony wewnętrzne pomiędzy głównymi biurami zakładu, bezpośrednie połączenie hydropatyi z głównym domem zakładowym, oraz galeryja oszklona, łącząca kuchnię z jadalnią, oto ostatnie ulepszenia. Ale to zgoła nie wystarcza. Zmiany na lepsze idą tu wogóle w zbyt powolnym tempie. Chcąc Nałęczów postawić i utrzymać na stopie pierwszorzędnej uzdrowiska, nie należy skąpić większych nakładów.

Pałac i doniosła sprawa jest np. pomnożenie mieszkań w samym zakładzie. Z pośród osób, odbywających systematyczną kurację, zazwyczaj większość zamieszkać tam pragnie, a niekiedy bywa to nawet nieodzownym warunkiem pomyślnego wyniku leczenia. Stale powtarzający się latem brak mieszkań w zakładzie, stanowi dużą niewygodę dla przyjezdnych; zakład zaś podwójnie na tem traci, bo pod względem materialnym i leczniczym.

O potrzebie tej myślano już oddawna, ale w rezultacie przed kilku laty, zamiast projektowanej budowy nowego domu, skończyło się na urządzeniu 24 pokojów, powiedzmy raczej „klatek“, niemożliwych do zamieszkania, w budynku łazienkowym.

Była to oszczędność źle zrozumiana i wręcz szkodliwa: owe bowiem nieszczęsne „pokoje nad łazienkami“ bajecznie ciasne, niskie, duszne i nad wyraz lichy urządzone i utrzymane, dotkliwie krzywdzą dobrą sławę Nałęczowa. Ten i ów z przygodnych gości, nie poznawszy wygodnych, schludnych, w dobrą pościel zaopatrzonych pokojów w zakładzie, sąd swój czerpie o nim z posępnych wrażeń nocy, spędzonej nad łazienkami.

Zupełne zamknięcie dla gości owych niefortunnych klatek, a wzniesienie natomiast bądź na miejscu dotychczasowych domków dla służby przy oficynie pałacowej, bądź też na stoku góry Armatniej, po nad aleją kasztanową dużego parku hotelu, jest potrzebą nagłą i doniosłą.

Wielce też byłoby pożądanem, ażeby aleje w parku były należycie ubite i wysypywane żwirem. Nadto, aby choć jedna droga od zakładu, prowadząca przez park do willi, w alei lipowej położonych, była wyłożona płytami kamiennymi, lub wylana asfaltem. Umożliwi to gościom przedostanie się podczas deszczu z parku do wspomnianej alei.

Drugą palącą sprawą jest ulepszenie drogi od dworca kolejowego do zakładu. Jest to własność prywatna p. Górskiego, lecz spółka nałęczowska powinna przedsięwziąć usilne starania, aby raz nareszcie przekształcić zaniedbaną i uciążliwą drogę tę na szosę. Podczas słoty tworzą się tam olbrzymie kałuże błota, w których grzęzną wozy i konie.

Pożądanem byłoby również, aby po obu stronach alei lipowej, drogi były doprowadzone do należytego porządku i nie utrudniały ruchu pieszego.

Bardzo chwalebna jest rzeczą uzyskanie dla zakładu przyznania prawa użyteczności publicznej przez dokonanie zamiany gruntów z włościanami i nabycie od p. Górskiego prawa wieczystego korzystania z drogi do lasu prowadzącej.

Czytelnia w gmachu pałacowym zaopatrzona jest dość obficie w pisma, szkoda tylko, że nie dochodzą one tu regularnie. Mówiąc o czytelnicy, zwrócić należy uwagę młodzieży tu przybywającej, aby zachowywała się przyzwoicie, stosując się ściśle do przepisów obowiązujących, które umieszczono na widocznym miejscu. Głośne rozmowy, śmiechy, tupanie nogami, przewracanie pism są wielce niepożądane dla czytających.

Myliłby się, ktoby sądził, że wszystkie mieszkania w willach są już wynajęte. Wszelkie szersze w tym względzie pogłoski są zupełnie błędne. Jak się sam naocznie przekonałem, na każdym prawie domu wiszą jeszcze karty do wynajęcia lokalów bądź pojedynczych bądź też złożonych z dwóch lub trzech pokojów.

Stałymi ordynatorami w zakładzie nałęczowskim są lekarze pp. Puławski (dyrektor zakładu), Malęwski, Chelchowski, Kozłowski, Meyer i Dobrzecki.

Dyrektor zakładu, jak widzimy, spełnia dwie funkcje, co wywołuje przeciężenie pracy. Prócz bowiem udzielania porad chorym od rana do południa, oraz o g. 4 do 6 po południu, dyrektor zakładu obowiązany wglądać we wszystko, wydać odpowiednie dyspozycje w kąpielach,

znajdujących się w rozmaitych miejscach, to znów załatwić sprawy związane z administracją itd. Wszystko to pochłania wiele czasu i wyczerpuje ogromnie jednego człowieka, który na barkach swoich dźwigać musi ciężar nielada.

Według nas, należałoby, ażeby, jak się to dzieje w innych zakładach leczniczych, dyrektor zakładu poświęcał swój czas wyłącznie tylko sprawom dotyczącym przedsiębiorstwa. Oczywiście kierownikiem takim może być i lekarz, lecz tak materialnie sytuowany, aby nie potrzebował oglądać się na praktykę. Na okoliczność tę powinna zwrócić uwagę spółka udziałowa Nałęczowska, której dążeniem jest postawić i utrzymać zakład na stopie pierwszorzędnej uzdrowiska w kraju. Nie trzeba skąpić większych nakładów, albowiem „kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie“. O tej prawdzie nigdy nie należy zapominać.

K. K.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSKOWE.

Z Poznania.

— Przed sądem bytomskim odbył się proces przeciw redaktorowi „Katolika“, p. Rudzie, za korespondencję z Twarogą, w której podano, iż „pewien pan“ nie przyjmuje w kancelaryi pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony!“, lecz każe mówić: „Guten Morgen!“. Korespondencją uczuł się dotknięty niewymieniony w niej „amto-wy“, Stahr. Świadkowie stwierdzili, że Stahr wyrzucił ich za drzwi, ilekroć pozdrowili go: „Niech będzie pochwalony!“, zaczął wehodzić powtórnie z „Guten Morgen!“. Raz nawet powiedział: „Tak możesz pozdrawiać swego klechę (Deinen Pfaffen), nie mnie“. Mimo to sąd skazał p. Rudę na dwa miesiące więzienia. Skazany wniósł odwołanie do sądu rzeszy w Lipsku.

Z zagranicy.

— Pomnik Daniela Adama z Welesławina odsłonięto w Pradze. Jeden z wybitnych uczonych czeskich dawnej doby, jeden z najgorliwszych inicjatorów czeskich piśmiennictwa narodowego w XVI wieku, Daniel Adam urodził się w r. 1546 w Pradze, a uzyskawszy szlachectwo pisał się z Welesławina. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Pradze, czas jakiś wykładał historię w tymże uniwersytecie. Przez ożenienie się z córką bogatego mieszczanina praskiego i uczonego drukarza, Jerzego Melantricha, jako spadkobiarca drukarni po teściu, rozwinął wielką, energiczną działalność wydawniczą, tak, że już współcześni nadali mu przydomek „architypographus Pragensis“. Sam uczonej i literat, drukował też własne dzieła, bardzo liczne, w przewaźnej mierze treści historycznej. Najoryginalniejszą jego książką jest „Kalendarz historyczny“, gdzie w układzie chronologicznym zdaje sprawę ze zdarzeń współczesnych. Oprócz oryginalnych pism historycznych, wydał mnóstwo przekładów. Również dużo czasu poświęcał pracom słownikarskim. Wielkie jego zasługi leżą w tem, że wykształcony na wzorach klasycznych, rzeczy swe pisał poprawnym, szlachetnym językiem czeskim, tak, że stanowi wprost epokę w rozwoju czeszczyzny literackiej. Wpływ jego na społecznych był bardzo wielki i dodatni. Budził on do autorstwa i drukował dzieła tych młodszych pracowników, tak, że okres ten w literaturze czeskiej zwie się „welesławiskim“.

— Dnia 20-go b. m. szalała w Brzeżanach trąba powietrzna. Trzy domy piekarsza Szustkiewicza zostały aż do fundamentów zniszczone; zakład fotograficzny „Helena“ znikł zupełnie, a wachlarze i dekoracje wiszą o kilkaset kroków na drzewach; z kamieniczki porucznika Guisla zerwała trąba duży dach blaszany z krokwiami i kominami, unosząc go na odległość 300 metrów.

Sady d-ra Skibickiego i p. Kosteckiego całkowicie zniszczone, z realności Towarzystwa „Nadja“ dach zerwany kompletnie, tak samo bardzo silnie uszkodzona realność d-ra Czajkowskiego; wszystkie dachówki powyrywane, szyby z ramami powybijane, a z nowo wybudowanej willi gotycka wieża zerwana. Na przedmieściach „Izabelówki“ i „Adamówki“ kilkadziesiąt domów

mniej lub więcej uszkodzonych. Także na przedmieściu „Miasteczko“ kilka domów uszkodzonych silnie, a jedna cegielnia zniszczona doszczętnie. Wogóle całe Brzeżany przedstawiają obraz wielkiego zniszczenia.

Armata elektro-magnetyczna.

Norweski fizyk i badacz zorzy północnej, prof. Birkeland, wynalazł armatę elektro-magnetyczną, z którą odbywają się obecnie próby w Berlinie, w gronie techników i fachowców; wynik tych prób jest, według doniesienia gazet, bardzo pomyślny. Armata elektro-magnetyczna, zdaniem fachowców norweskich, wywoła taki przewrót, jak wynalezienie prochu strzelniczego. Przedewszystkiem koszty będą znacznie mniejsze, niż przy armatach dzisiejszych: lufa bowiem może być tania, żelazna, owinięta drutem miedzianym, skoro nie potrzeba się liczyć z ciśnieniem gazu prochowego. Dokładnego opisu wynalazku dzienniki zagraniczne nie podają dotąd; zapewniają tylko, że z lufy, mającej 10 metrów długości, pocisk 2-tonnowy może strzelać na odległość 150 klm., a z lufy 100-metrowej — na odległość 1500 klm. Siła działania nowej armaty wzrasta się bowiem wraz z wzrostem długości lufy. Prof. Birkeland usiłuje znaleźć w Berlinie kapitalistów dla eksploatacji swego wynalazku.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Otwarcie sejmu galicyjskiego.

W sobotę o godzinie 11-ej przed południem, po nabożeństwie w katedrach trzech obrządków marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki otworzył we Lwowie sejm galicyjski, przemówieniem, w którym wskazuje, że pora zwołania sejmu nie jest dogodną dla prawidłowego toku gospodarstwa finansowego, prosi o zatwierdzenie prowizoryów budżetowych i przedłużenie do końca lipca. Ze szczególnym naciskiem podnosi fakt osiągnięcia niewielkiej wprawdzie, ale dobrze rokującej na przyszłość, nadwyżki w budżecie, wynoszącej 178,481 koron, głównie dzięki dochodowi wódezanemu.

Marszałek wita posłów rusińskich po rusińsku, poczem zapowiada szereg projektów ustawodawczych o dobrach rentowych, pośrednictwie w pracy, polepszeniu plac nauczycieli ludowych i t. d. Wzywając do zgody i gorliwości, kończy hr. Potocki przemówienie swoje okrzykiem trzykrotnym na cześć cesarza, który posłowie z zapalem powtarzają.

Księciu Sanguszcze udzielono urlopu.

Na porządku dziennym stoją liczne projekty ustawodawcze wydziału krajowego, które odebrane będą do odpowiednich komisji.

W ciągu posiedzenia sejmowego poseł Stapiński (przewódca wolnej partii ludowej) przedstawił wnioski naglący z protestem przeciw hasłu, wydanemu w mowie malborskiej. Wniosek wzywa rząd do jasnego określenia stanowiska swego wobec tej mowy.

Koło Polskie w parlamencie Rzeszy i centrum.

Z powodu artykułu „Kuryera Poznańskiego“, krytykującego dość surowo postawę centrum podczas obrad nad nową ustawą antypolską, „Köln. Volks Ztg.“ omawia obecny stosunek niemieckiego stronnictwa katolickiego do Koła Polskiego i pisze pomiędzy innymi:

„Wiadomo jest i bez powyższego artykułu „Kuryera“, że stosunek pomiędzy centrum a Kołem polskim oddawna już nie jest tak ścisły, jak za czasów walki wyznaniowej. Na nie się jednak nie zda szukać przyczyn pogorszenia się tego stosunku, albo po czyjej stronie spoczywa większa wina tego pogorszenia się. W szczególności nie myślimy się wdawać w omawianie zarzutów, stawianych przez „Kuryer Poznański“ stronnictwu centrum z powodu jego postawy wobec nowej postawy antypolskiej. Przy ocenianiu spraw tego rodzaju odgrywa ważną rolę temperament, a temperament słowiański różni się od niemieckiego, jest gorętszy i ognistszy. Członkowie Koła polskiego sądzili niewątpliwie, że opuszczenie przez nich sali obrad po złożeniu ich deklaracji stanowiło skuteczną wielce demonstrację. Centrum w czasie całej walki wyznaniowej nie opuściło ani razu sali obrad, a przecież twierdzić nie można, że jego opozycja grzeszyła brakiem stanowczości i wytrwałości.

„W znacznej części przyczyn pogorszenia się stosunków pomiędzy centrum a Kołem Polskiem, szukać należy w zmianie ogólnych warunków. Kwestya kościelno-polityczna schodzi obecnie na plan drugi. Wspólne ideały i praktyczne zadania, których obrona w dawniejszych czasach zacierala różnice narodowościowe, nie wywierają już dzisiaj tak poważnego jak dawniej wpływu. Jest to naturalny bieg wypadków, nad którym ubolewać można, z którym jednak pogodzić się trzeba. Jeśli jednak „Kuryer Poznański“ dowodzi, że centrum ma jedynie na oku polityczną swą przewagę, to zaprotestować winniśmy przeciwko temu twierdzeniu. Gdzież bowiem „Kuryer“ widzi tę „polityczną przewagę“? Nie brak wprawdzie w mowach przedstawicieli rządów zwrotów mniej lub więcej pochlebnych dla centrum, niema jednak mowy o spełnieniu słusznych żądań tego stronnictwa. Względ na rząd, który ze swej strony tak mało liczy się z postulatami centrum, nie może skłonić tego stronnictwa do zajęcia obojętniejszej, niż dawniej, postawy wobec Koła polskiego.

„Zaznaczyliśmy przed niedawnym czasem, że dzisiaj rzeczą jest trudną, jeśli nie wprost niemożliwą, przywrócić dawne porozumienie pomiędzy Niemcami a polskimi katolikami. Pomimo to pracować należy w tym kierunku, a obowiązek ten spoczywa przedewszystkiem na katolickich członkach reprezentacji parlamentarnych obu narodowości, którzy najlepiej ocenić mogą fatalne następstwa wzrastającego rozdwojenia. Wielu uważa obecną walkę przeciwko katolikom polakom na kresach wschodnich jedynie za akt pierwszy ogólnej walki przeciwko katolicyzmowi w Prusach“.

Nowa mowa cesarza Wilhelma.

Podczas czwartkowego swego pobytu w Akwizgranie, cesarz Wilhelm wygłosił w odpowiedzi na powitanie go przez burmistrza mowę, w której rozwinął swe poglądy na przeszłość i terażniejszość narodu niemieckiego, na zadania i cele jego rozwoju.

Z mowy tej zasługuje na szczególną uwagę ustęp, w którym cesarz zaznacza z naciskiem potrzebę krzewienia uczuć religijnych w narodzie i zachęca przedstawicieli obu wyznań do gorliwej pracy nad tem zadaniem. Przy tej sposobności cesarz powoływał się na oświadczenie Papieża, że Niemcy są państwem, w którym panują karność i porządek, poszanowanie władzy, cześć Kościoła, i w którym ludność katolicka bez przeszkód wyznawać może swą wiarę. Mowa ta wywołała w kołach protestanckich przykre bardzo wrażenie.

Spisek na życie króla Edwarda VII.

Dziennik paryski «Temps» donosi z Londynu, że obiegają tam pogłoski o odkryciu spisku na życie króla Edwarda. Choroba monarchy ma być jakoby natury czysto dyplomatycznej. Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości nie otrzymała „Agence Nationale“, która żądała szczegółów od swego korespondenta w Londynie. Donosi on, że w Scotland-Yard, głównym urzędzie policyjnym, odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie. Zdaje się, że pogłoska ma jednak pewne podstawy, gdyż dokonano szeregu aresztowań w dzielnicy zamieszkałej przez anarchistów.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Lwów, 22 czerwca. Marszałek Galicji, hr. Potocki oświadczył w sejmie, powołując się na historję Polski, że narodu, który ceni swą przeszłość i ma siły do życia, nie można wytepić ani ustawami wyjątkowymi, ani żadnymi przesładowaniami. Dla obrony nie należy chwytac się nie przynoszących żadnej korzyści demonstracji, lecz pracować nad wzmocnieniem się, nad zespoleniem siły narodowej i wypełniać swe obowiązki. I tu w kraju unikać należy nienawiści jednego narodu względem drugiego. Droga ta doprowadzi do pomyślnych wyników.

Kraków, 22 czerwca. Stan wody na Wiśle pod Krakowem 320. Wisła przybiera nieustannie. Powódź ogarnęła powiaty: krakowski, chrza-

nowski, bialski, podgórski. Wysłano dwa bataliony pionierów, w celu ratowania ludności i rozdawnictwa żywności. Deszcz ustal. W Krakowie Rudawa zalała ulicę Wolską, Smoleńską i część Zwierzynca. Pogotowia ratunkowe czuwają przy pochodniach.

Wiedeń, 21 czerwca. W sferach politycznych utrzymują, że podpisanie traktatu przy mierza pomiędzy Austrią, Niemcami i Włochami nastąpi w najbliższych dniach.

Wiedeń, 22 czerwca. Do «Nene Fr. Presse» donoszą ze Lwowa: przedstawiciele stronnictw sejmowych, oraz członkowie Koła polskiego w parlamencie uchwalili rezolucję następującą: Z uwagi na to, że zarówno w deklaracji sejmowej z d. 30 grudnia 1901 r., jak i w wczorajszej mowie marszałka, dała Galicja wyraz uczuciom posłów względem przesładowanych rodaków w Prusach, posłowie oświadczają się przeciwko jakimkolwiek dalszym propozycjom.

Wiedeń, 22 czerwca. W klubie wszech Niemców nastąpił rozłam zupełny. Po stronie Wolfa stanęło 5 posłów, po stronie Schoenerera 25 posłów.

Belgrad, 22 czerwca. Wobec protestu miejscowego duchowieństwa greckiego, projektowane wyświęcenie biskupa Firmiliana na górze Athos do skutku nie dojdzie.

Konstantynopol, 22 czerwca. Syn sułtana Abdul Azisa, Said Edhgem, uduszony został w więzieniu. Sułtan podejrzewał go, że zamierzał uknuć spisek, w celu strącenia go z tronu.

Tabela wygranych

W 10-ym dniu ciągnięcia 5 klasy 178 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nienrządowa).

Dnia 21 czerwca 1902 roku.

Rubli 8000 № 22504, 4000 № 1105, 2000 №№: 471 2282 21241, 1000 №№: 1217 2290 4279 15170 19267.
Rubli 400 №№: 275 6286 7111 8975 11196 13080 15511 16207 17309 20882 21336.
Rubli 200 №№: 694 1225 1939 5220 7241 8882 9671 12621 12901 14165 17104 17211 17860 18266 18462 21295.
Rubli 100 №№: 1468 1513 1782 4151 4688 5580 6055 6152 6731 7007 7823 8008 9428 9603 10955 11095 12300 12871 13858 14996 15685 19933 20762 21560 22697 22816 23299.
Rubli 80 №№: 47 94 140 55 83 215 70 363 411 51 65 556 728 36 98 806 48 98 996 1006 152 77 232 94 358 89 407 97 514 36 52 90 602 69 79 98 99 719 66 818 906 2004 23 29 117 40 71 82 277 92 312 29 55 78 90 429 49 95 513 25 26 80 93 604 31 33 50 709 71 94 868 905 34 47 61 79 3117 22 85 93 203 44 94 322 52 67 79 438 65 95 510 54 71 81 703 18 33 69 846 4011 105 70 96 224 71 85 305 23 91 506 74 87 656 62 91 93 708 893 95 927 51 96 5011 22 54 110 99 209 57 63 69 314 402 5 56 507 16 64 620 21 29 37 720 62 842 913 84 6073 81 99 120 43 92 229 80 320 40 42 417 523 37 83 92 99 681 621 58 92 99 711 77 96 844 912 7010 78 100 87 218 394 445 602 29 36 60 73 78 83 86 89 90 95 720 94 96 852 3108 86 86 227 63 94 98 373 401 53 72 609 39 49 89 722 824 30 67 89 990 9058 81 110 46 60 71 84 247 76 456 85 510 57 61 77 660 73 77 97 99 748 52 832 41 83 958 64 90 10031 43 154 209 19 36 40 351 429 539 50 95 619 715 95 866 901 24 49 62 11005 10 57 63 66 143 67 72 76 90 386 317 24 28 50 99 452 67 68 85 655 719 927 68 12039 43 44 126 62 212 37 38 77 80 301 12 66 79 483 580 669 83 716 74 920 69 13031 104 16 31 40 70 242 61 71 73 87 369 55 424 37 54 62 553 88 654 57 88 780 810 60 87 929 46 88 14126 220 37 400 300 90 93 405 24 65 544 58 67 79 706 11 843 45 50 78 83 913 15006 90 206 26 90 326 46 67 425 562 56 631 33 38 63 96 775 837 951 56 71 77 16015 82 236 85 325 42 67 85 434 79 533 639 87 801 52 67 88 904 5 17012 46 145 72 215 38 83 95 386 459 98 509 29 54 77 79 623 52 704 8 28 45 59 63 77 818 78 907 11 33 79 18113 46 109 29 81 88 201 27 43 80 319 41 66 423 30 59 15 81 679 846 49 811 49 92 93 904 21 47 53 19015 16 41 149 53 218 50 78 85 96 313 90 414 530 84 637 53 77 744 95 98 813 38 91 970 85 20060 96 129 93 270 307 64 416 31 51 88 545 57 72 86 98 618 61 82 700 35 36 800 10 41 61 909 34 56 59 87 21002 51 91 108 55 218 31 303 5 86 451 323 25 27 62 79 609 19 20 708 76 800 55 974 22031 47 106 41 69 78 218 73 341 46 435 95 97 512 51 83 635 735 61 79 889 900 23072 99 102 9 46 60 70 86 220 21 24 25 36 42 45 60 373 45 47 62 67.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Lindblom ze Stokholmu — Gelbke z Ozorkowa—Naczelnik Iwanow z Łasku—Drozdow, Rosenblum, Müller, Hołodow, Szorsow z Moskwy—Baumriter, Kobriner z Warszawy—Handt z Tomaszowa—Rohland z Akwizgranu—Dinkel z Bietigheimu—Müller z Dreżna—Krasnowski z Petersburga—Wolpe z Kowna — Szalaszow z Jaroslawia.

HOTEL VICTORIA. Gassford, Tahn, Weisbium z Warszawy—Goldberg z Ekaterynostawia—Hanich z Katowic—Nes Van z Hagi — Hochgemein, Nalepiński z Lublina—Iwanow, Chłynin z Moskwy—Wasserzweig z Piotrkowa—Kobielski z Elzbiętowa—Balsam z Częstochowy—Keller z Łodzi.

Wolne żarty.

Radykalny sposób.

Stara panna:
— Doktorze, tak się strasznie boję być kiedyś pochowaną żywcem, co mam robić?
— Jechać do ludożerców!

Jeszcze niezupełnie.

Doktor:

— No, doskonale mi pan wyglądasz, widocznie przebyłeś szczęśliwie następstwa ciężkiej choroby.

— Aż do pańskiego rachunku.

Miły małżonek.

— Cóż to, żona nie jedzie?
— Dobryś, albo te dwa ciężkie kufarki nie dość mi dokuczają, żebym miał jeszcze zabierać i pudło?

Amory złodziejskie.

— Juz ja się tam panu Wojciechowi napatrzeć nie mogłam, jakim go wcale jeszcze nie znała.

— Jakto?

— No, z portretu na liście gończym.

Prowadźcie dzieci wasze

na Wieliczkę i Tatry do słynnej panoramy ulica Piotrkowska № 74.

Niech młodociane swe dusze napawiają widokiem tych cudów Stwórcy i przykładem pracowitości górników w podziemiach największych kopalni na świecie. **Już tylko do dnia 24 czerwca.**

Otwarte codz. od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp na Wieliczkę 20 kop., na Tatry 20 kop. Dzieci i uczn. płać po 10 kop.

Dr. W. Sadowski

ordynuje jak dawniej u wód w Reichenhall (Bawaryja). Willa Schönheim. 703-4-2

Podaję do wiadomości

że dla wygody pp. klientów otworzyłem

ALTANĘ KWIATOWĄ

vis-a-vis cmentarzy

róg ul. Cmentarnej i Ogrodowej.

Altana zaopatrywana jest codziennie w świeże rośliny doniczkowe, kwiaty cięte i wieńce.

Tamże przyjmuje się zamówienia na ubieranie **grobów jednorazowo od 3 rb.** utrzymywanie roczne placów cmentarnych **od 10 rb.**

Robię dekoracje i wynajmuję rośliny po cenach najniższych.

Z poważaniem

E. Gundelach.

725-3-2

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Mydło Tatrzańskie

najlepsze mydło toaletowe

Kawałek 15 kop.

Sprzedaż wszędzie. 702-10-1

W Szkole Prywatnej przy ul. Ewangelickiej № 18.

Lekey wakacyjne rozpoczną się d. 1 lipca. Uczniowie będą przygotowywani do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Zapisy uczniów odbywają się codziennie od godz. 8 rano do 4 popołudniu.

Aleksander Zimmer.

756-6-1

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 10 przy ulicy Nowomiejskiej przez Arona Dreihorna i Joska Lajba Gotlieba, pożyczka pierwotna rb. 35,000.
2. Pod № 1034M. przy ulicy Łomżyńskiej przez Edwarda Blau, pożyczka pierwotna rb. 10,000.
3. Pod № 518a przy ulicy Mikołajewskiej przez Juliusza Jarzębowski, pożyczka pierwotna rb. 13,000.
4. Pod № 47G przy ul. Passaż-Szulca przez Leopolda Baumgartena pożyczka pierwotna rubli 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **Ad. Dobranicki.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, d. 8 (21) czerwca 1902 r.

„Kuryer Codzienny“

Pismo społeczno-literacko-polityczne
pod redakcją **Stanisława Libickiego**

Premium bezpłatne.

dwanastu tomów (po 10 arkuszy druku czyli 120 arkuszy w ciągu roku) wyborowych powieści oryginalnych i tłómaczonych.

Powieści te rozsyłane są dwa razy na miesiąc po pięć arkuszy, a ile zaś prenumeratorowie chcą otrzymywać całymi tomami w oprawie, to oprócz za oprawę każdego tomu kop. 20, dopłacają za przesyłkę tomu również kop. 20.

Po ukończeniu znakomitej powieści Hall Caine'a „Wieczne miasto“, rozpoczniemy druk powieści historycznej J. I. Kraszewskiego p. t.

„Ostatnie chwile księcia wojewody“.

W felietonie rozpoczniemy druk powieści Jerzego Orwicza p. t.

„ELA“

odznaczona na konkursie Biblioteki dzieł wyborowych.

Prenumerata Kuryera wynosi: na prowincyi wraz z przesyłką rocznie rb. 9 — w Warszawie i w Łodzi rocznie rb. 6. Za odnośnienie do domu kop. 10 miesięcznie.

Kantor Administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 17, w Łodzi, Piotrkowska 108, w księgarni Wł. Kaczmarska.

Wysły nakładem „Kuryera Codziennego“ i są do nabycia J. I. Kraszewskiego „Dyabeł“ (4 tomy w 2-ch) rb. 1 kop. 20 w ładnej oprawie rb. 1 k. 60; „Ogień“ D'Anunzia 2 tomy w oprawie rb. 1 k. 20; „Morituri“ J. I. Kraszewskiego 2 tomy w oprawie rb. 1 k. 50; „Mateczka“ D'Aigremonta 2 t. 80 k., w oprawie rb. 1 k. 20. „Wieczne miasto“ Hall Caine'a 2 tomy rb. 1 k. 60 w oprawie. Na przesyłkę pocztową trzeba dopłacać po k. 20 od tomu. 750-1-1

Licytacja dnia 3/16 lipca 1902 roku

Dobra Kurów

w powiecie Nowo-Aleksandryjskim w gubernii Lubelskiej, na warunkach dogodnych nabyć można na licytacji, w drodze działów spadkowych, z powodu małoletności współwłaścicieli, w Lublinie w sądzie okręgowym odbyć się mającej d. 3/16 lipca 1902 r.

Przestrzeni dobr około 90 włók. Piękna rezydencja. Ziemia pszenna 1-ej klasy. Doskonale budynki, dochody stałe z młynów i rybołówstwa. Szosa przechodzi przez środek dóbr, od kolei Nadwiślańskiej wiorst sześć. Kompletne inwentarze żywe i martwe. Gospodarstwo w zupełnej kulturze. Wiadomość u adwokata Romana Zaremby w Lublinie i w kancelaryi Sądu Okręgowego. 720-2-2

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego).
W niedziele i święta od 9—12 i 4—6

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja M. 13**

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-43

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbrozeń mowy.

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedziele od 9—11 r. i od 2—4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.**

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4—8 w niedz. i święta od 9—12 i od 4—6 w **Łódź, dla chorych.** 713-r-30

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot i

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucyje i poważne referencye. 562-d-23ces

Ważne dla pp. felcerów i fryzjerów.

Sklep, zajęty dotychczas przez zakład fryzjersko-felcerski jest od pierwszego lipca r. b. do wynajęcia; przy sklepie pokój i kuchnia. Wiadomość u Adolfa S. Landke. Andrzeja 4. 754-2-1

Ogłoszenia drobne.

B. urzędnik poszukuje biurowego zajęcia od godz. 4 popołudniu. Wiadomość w admn. „Rozwoju“ 1107-6-5

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-26wes

Do moich studiów stenografii (system Gabelsberga, poszukuję współtowarzysza off. sub. „Labor“ d-2

Do sprzedania szafy sklepowe, oszklone, kontuar, gablotka, dwa tremy czarne. Wiadomość ul. Dzielna 31 róg Wilewskiej. 1133-3-3

Fortepian do exerytowania się na godzinę, także lekey muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-19

Letnie mieszkanie tanio do wynajęcia, o wiorstę od Zgierza na Krzywiu pod № 7, szosa, 2 pokoje i kuchnia. Kapięle. Las. 1150-1-1

Mieszkania. 4 pokoje frontowe, z wygodami, dwa i trzy pokoje z kuchnią w oficynie do wynajęcia. Krótka 12. 1114-3-3

Młoda wdowa lat 25, poszukuje miejsca za gospodynię u pojedynczej osoby. Zna się na gospodarstwie i kuchni za małe wynagrodzenie byle z dzieckiem. Ulica Piotrkowska 132 gdzie magle. 1127-3-3

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studjum“ d-wes19

Ogród „Leśniczówka“ (Waldschlösschen) wynajmować można wraz z salą umeblowaną i werendami na mejówki, zebrania stowarzyszeń lub prywatne zabawy etc. Wiadomość ul. Miłcza № 53. 1096-3-2sss

Przyjmę kilku panów na stołowanie. Średnia 31 m. 4, 1-sze piętro front. 1124-3-3

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki“ w ramach złoczonych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera. 1100-d-5

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 40 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. d-12

Potrzebna nauczycielka muzyki. Władomosc ul. Cegielińska 61 m. 25. 1145-3-1

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Piotrkowska № 145. 1146-3-1

Potrzebna podręczna do magazynu kapeluszy. Piotrkowska 88, Edmund. 1105-3-3

Porządna i dobra kucharka poszukuje miejsca u bezdziejnych. Łaskawe adresy składać do adm. „Rozwoju“ dla okazytelki Nachtk. Antonlay Witeza'k. 1129-3-3

Poszukuje zarządu domem, zupełnie obeznany z meldunkami i przepisami administracyjnopolitycznymi. Oferty w „Rozwoju“ pod lit. „Rządca A. Z.“

Potrzebni ludzie starsi i kolporterzy z kaucyą rb. 3. Wiadomość w biurze Dzienników, Dzielna 20. 1125-3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze- pański. 441-d-29

Potrzebne podręczne i uczenie. „M. lile Ada“, Piotrkowska 103 m. 24. 1110-9-5

Sprzedają się: wolancik, para kucow kasztanowatych, dobrze ujeżdżonych, z angielskimi szoram, czystej rasy angielskiej hart i rasowe szczeniata-ogary. Ul. Brzezińska № 9 stróż wskaze. 1144-3-1

Szafa nowa do rzeczy do sprzedania. Przejazd 12 m. 10. 1135-2-2

Student III kursu warszawskiej szkoły mechaniczno-technicznej Miłtego przygotowuje do szkół handlowych i przemysłowo-rolniczych. Przyjmie lekey za obiady. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „D. L.“ 1143-2-2

Uczeń VII klasy łódzkiego gimnazjum, poszukuje korepetycji. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla „Gimnazysty“ 6-4

Uczeń klasy V łódzkiej szkoły handlowej (chrześcijanin) poszukuje korepetycji. Wiadomość ul. Piotrkowska 118, m. 31. 1139-5-2

Z powodu przeprowadzki do sprzedania magiel mało używany. Wodna 23. 1142-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Antoniego Woźniaka, wydana z gminy Radogoszcz. 1140-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Augusta Trzebińskiego wydana z gminy Pinczyce. 1141-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Maryanny Izydoreczyk wydana z magistratu m. Łodzi. 1120-3-1

Zaginął paszport na imię Anny Pietruszcza, wydany z gminy Łazisko. 1148-3-1

Zaginęta karta pobytu na imię Aleksandra Sadowskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1149-3-1

Zaginęta karta pobytu na imię Praksyda Morawowicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 1147-3-1

Zaginęta karta pobytu na imię Kazmierza Brzezińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1134-3-3

Zaginęta karta pobytu na imię Edwarda Reszke, wydana z magistratu m. Ł. dzi. 1137-3-3

Zaginęta karta pobytu na imię Józefa Skuszewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1136-3-3

Zaginęta karta pobytu na imię Jana Lużkowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1138-3-3

Zaginęta karta pobytu na imię Stanisława Węgrowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1138-3-3

Zdolny uczeń 6-ej klasy szkoły przemysłowej, poszukuje wyjazdu na wieś na umiarkowanych warunkach. Wiadomość ul. Długa № 95 m. 6. d-8

Z powodu wyjazdu do sprzedania pralnia z maglem, klientela wyrobiona. Ulica Piotrkowska № 31 i Cegielińska № 29. 1126-3-3šps

Zaginęta karta pobytu na imię Michalina Jeżak wydana z magistratu m. Łodzi. 1128-3-3

100 rubli dam za odstąpienie sklepu monopolowego. Oferty proszę składać w „Rozwoju“ pod lit. „P. L. 100“. d-9

Zgubiono dnia 15 czerwca bransoletkę złotą. Łaskawy znalazca zechce oddać za dobrem wynagrodzeniem do admin. „Rozwoju“ 1111-3-3

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r-52

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.



GEBETHNER i WOLFF
w Warszawie
17 Krakowskie-Przedmieście 17.
Skład fortepianów, pianin i organów.
Wynajem. 183-50-19

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-34 pod kierunkiem pierwszorzędego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dokatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.



SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
DOROSŁYCH I DZIECI

Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co

BERLIN S. O. U.



Józef Weikert
Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

gwarancya. gwarancya.

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane.

Patenty na wynalazki

wyrabla sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotej 48

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zabodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

M. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosty, politory emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperatury lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyścisków, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszrodzenia odpowiadają. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Cukiernie.

J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniljowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bonches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i młdzące cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różnego rodzaju, Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombliery, lody i Blamanże.

Skład piwa.

Łódzki skład ryńskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Kocielińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowate, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowate. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzone na wzór „Nadwizdranki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piśma

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze sezyrki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperatury narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrymi dodatkami. m5

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, niuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie elegancji i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.



O opisy i cenniki można się zwracać listownie: Jan. repr. W. Dzierżawski Warszawa, Włodzimierska 15.



Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie. 560-d-25

W szkole prywatnej męskiej L. Kościanowskiego Cegielniana 23

Lekcje wakacyjne, w celu przygotowania kandydatów do pierwszych 3-ich klas szkół rządowych rozpoczyna się 1 lipca r. b.

Zapisy przyjmują się codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczorem.

727-5-4

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularno 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i s-órnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

W mojej Szkole

podczas lata udzielam korepetycji i przyprowadzam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Porozumieć się można na miejscu w Koluszkach.

Franciszek Doleski.

627-d-16

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-15-d

Mleczarnia Ziemiańska

ul. Dzielna № 30. Filie: Piotrkowska № 84, 225 i Średnia № 30.

Poleca zawsze świeże i w najprzedniejszych gatunkach produkty wiejskie po cenach możliwie przystępnych. Mleko we fiakonach rozsyła się na zamówienia dwa razy dziennie bez różnicy co do ilości.

527-15-15